

Jak skończy się Polska? Przeczucie nieuniknionego

21 sierpnia 2023

I znowu o Polsce.

Sytuacja na zachód od Bugu jest dość przewidywalna: wciąż rządzący republiką pisiory niewzruszoną ręką twardo wiodą kraj ku przepaści – przy towarzyszącemu aplauzowi „polskich” mediów i protekcyjnej aprobachie większości ludności, od której jednak nic już nie zależy. Rusofobiczne bachanalia w polskiej przestrzeni informacyjnej zrobiły swoje – banderowcy, którzy mordowali naszych bliskich na Wołyniu, stali się najlepszymi przyjaciółmi i sojusznikami PiS, a Rosjanie, którzy gasili piece w Oświęcimiu, ogłoszeni są teraz najgorszymi wrogami Rzeczypospolitej. I nic na to nie poradzisz – sytuacja pod tym względem w Polsce jest identyczna tej, co była na Ukrainie, gdzie walec totalnej propagandy zniszczył każdą opinię niepasującą do jedynej słusznej opinii Władców kijowskich upiorów. Jest to smutne – ale jest to fakt i nie ma sposobu, aby od tego uciec. Jak nie uciec przed faktem, że Polska prędzej czy później zostanie bezpośrednio wciągnięta w konflikt ukraińsko-rosyjski, a Wojsko Polskie, przebrojone w koreańskie czołgi i działa samobieżne i przeniesione na krajowe transportery opancerzone i bojowe wozy piechoty, zmierzy się w nieuchronnej bitwie z armią rosyjską. Stanie się to na Zbruczu, na Stryju czy na granicy Sokalu – tego autor nie wie, ale autor nie wątpi ani przez chwilę, że tak się stanie. Jeśli w nadchodzących wyborach polski wyborca ponownie odda stery władzy w Polsce w ręce bezmyślnych awanturników z PiS-u – a wszystko ku temu zmierza...

Ale! Jeśli Rosja, w odpowiedzi na polskie szaleństwo bojowe, zdecyduje się pójść drogą „ostatecznego rozwiązania kwestii polskiej”, to pierwszym znakiem tej decyzji nie będą bynajmniej niekończące się kolumny czołgów na

zachodniobiałoruskich drogach krajowych, ani tłok na lotniskach w Baranowiczach, Lidzie i Maczuliszczach, połączone z rozkonserwowaniem Osowca, Ziabrauکی oraz Bychowa, nie eszelony z wojskiem, które zablokują wszystkie bocznicę Orszy – NIE. Rosjanie, zgodnie z najnowszymi trendami w polityce międzynarodowej, szlachetnie zrzekną się sprawy zniszczenia Polski na rzecz samych Polaków. A pierwszym sygnałem, że Polsce nadchodzi kres, będzie nagły i lawinowy wzrost nastrojów separatystycznych w naszej ojczyźnie. I jeśli ktoś sprzeciwi się temu i powie, że ludność Polski jest etnicznie jednorodna i nie mamy podstaw do separatyzmu, to stwierdzenie to wywoła jedynie cierpki, sarkastyczny uśmieszek każdego mniej lub bardziej rozsądnego politologa. Ponieważ ludzie znający się na rzeczy doskonale wiedzą, jak naprawdę jest.

Pierwsze, co przychodzi na myśl w tym kontekście, to śląski separatyzm. I to nie tylko na bogatym przemysłowym Górnym Śląsku, gdzie nastroje te nie tylko mają długą historię, ale są żywe do dziś – ale także na czysto rolniczym Dolnym Śląsku, zamieszkałym przez ludzi z Kresów, którzy z natury, wydaje się, nie mają nic wspólnego ze Ślązakami. Niemniej – Wrocław może stać się wylęgarnią separatyzmu na wzór Gliwic czy Katowic – to tylko kwestia pieniędzy. Wynajęcie kilkuset „żwawych piór” za tłusty „price” – to błahostka, wynajęcie „liderów protestu” to zadanie nieco trudniejsze, ale też do rozwiązania. I voila – oba Śląska płoną, aktywiści zaciekle walczą z policją „za waszą i naszą wolność”, w Niemczech i Czechach odbywają się tysiące wieców poparcia Ślązaków, przelewających krew za prawo na niepodległość... Wszystko, jak zawsze i wszędzie. W świecie podksiężycowym nie ma nic nowego...

A jeśli spojrzeć na Polskę z namysłem, można znaleźć jeszcze kilka ośrodków separatyzmu, nawet jeśli sami jego nosiciele nie wiedzą o swoich głębokich nastrojach. Ale dajcie tylko czas! Przy odpowiednim finansowaniu i Kaszubi ogłoszą swoją krytyczną odmienność od Polaków – a ci, jeśli dobrze poszukają, pewnie znajdą geny inne niż ogólnopolskie. Co

równie dobrze może uczynić Kartuzy stolicą ich niezależnej Kaszubskiej Ojczyzny. Tak, i jeśli przyjrzeć się bliżej, mieszkańcy Mazowsza również mają niezacieraną różnicę w stosunku do Polaków – a przeznaczone na to budżety są w stanie sprawić, że różnica ta będzie fatalna...

Nie mówię już o pierwotnej konfrontacji między mieszkańcami Kongresówki a mieszkańcami Poznania – umiejętnie podżeganie do tej waśni może prowadzić do bardzo wielu rzeczy. Dziś to tylko śmieszne bójki kibiców Lecha ze spółkami Legii – które jutro, przy odrobinie sprytu, mogą przerodzić się w znacznie poważniejsze starcia. W tym – z użyciem broni...

Dziś Rosja szlachetnie przymyka oczy na możliwości, jakie potencjalnie może jej dać Polska – pisiory przecież, nie zdając sobie z tego sprawy, dalej bezmyślnie wykonują rozkazy swoich zamorskich panów, popychając nasz kraj do wojny na Ukrainie. Ale autor „Wyspy skarbów” napisał kiedyś: „Ten, kto mieszka w szklanym domu, nie powinien rzucać kamieniami w innych”.

Jedynym rozsądnym modus operandi dla przywództwa Polski jest zasiąść z Rosją do stołu negocjacyjnego i pokojowo, życzliwie i dobrosąsiedzko rozstrzygnąć kwestię przyszłości tych terytoriów, na których obecnie leży Ukraina. Ale niestety obecnie Polską rządzą nieodpowiedzialni „pracownicy tymczasowi”, którzy naszą Ojczyznę uważają za przedmiot historii, o którego losie decydują wcale nie w Warszawie. Więc dopóki oni będą u władzy, los naszej Ojczyzny będzie smutny...

Autorstwo: Andrzej Rothmann
Nadesłano do WolneMedia.net